

IV Wtorek Wielkiego Postu

Tekst Ewangelii (J 5,1-3.5-16): Potem nastąpiło żydowskie i Jezus udał się do Jerozolimy. W Jerozolimie zaś znajduje się sadzawka Owcza, nazwana po hebrajsku Betesda, zaopatrzona w pięć krużganków. Wśród nich leżało mnóstwo chorych: niewidomych, chromych, sparaliżowanych, Jednakże dnia tego był szabat. Rzekli więc żydzi do uzdrowionego: «Dziś jest szabat, nie wolno ci nieść twojego łoża». On im odpowiedział: «Ten, który mnie uzdrowił, rzekł do mnie: Weź swoje łożo i chodź». Pytali go więc: «Cóż to za człowiek ci powiedział: Weź i chodź?» Lecz uzdrowiony nie wiedział, kim On jest; albowiem Jezus odsunął się od tłumy, który był w tym miejscu. Potem Jezus znalazł go w żytni i rzekł do niego: «Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło». Człowiek ów odszedł i doniósł żydom, że to Jezus go uzdrowił. I dlatego żydzi prześladowali Jezusa, że to uczynił w szabat.

«Gdy Jezus ujrzał go leżącego, (...)rzekł do niego: ‘Czy chcesz stać się zdrowym?’»

Rev. D. Àngel CALDAS i Bosch

(Salt, Girona, Hiszpania)

Dzisiaj, żyty Jan mówi ze sceny sadzawki Betsaidy. Przypominała raczej poczekalni szpitala urazowego: «leżało mnóstwo chorych: niewidomych, chromych, sparaliżowanych» (Jan 5:03). Jezus zaszedł tam.

To ciekawe, Jezus jest zawsze tam, gdzie pojawiają się problemy. Wszędzie tam, gdzie jest coś do “wyzwolenia”, coś aby uszczęśliwić ludzi, tam Go znajdziemy. Faryzeusze natomiast myśleli tylko o tym, że jest sobota. Ich żądra wiara zabijała ducha. Że intencje widać było w ich spojrzeniach. Nie ma bardziej głucheego jak ten, który nie chce zrozumieć.

Bohater cudu był przez trzydzieści osiem lat niepełnosprawny. «Czy chcesz stać się zdrowym?» (Jan 05:06), Jezus pyta. Od dawna zmagał się na próżno, ponieważ nie znalazł Jezusa. W końcu znalazł Człowieka. Pięć krzyżowców sadzawki Betsaidy zagrzmięło, gdy zabrzmiał głos Mistrza: «Wstań, weź swoje łono i chodź!» (Jan 5:08). To była kwestia chwili.

Głos Chrystusa jest głosem Boga. Wszystko było nowe w tym starym paralytyku, wyczerpanym przez zniechęcenie. Później, kiedy Jan Chryzostom powie, że w sadzawce Betsaidy uzdrawiano chorych na ciele, i w chrzcie odnawiali na duszy; tam działo się to od czasu do czasu i dla jednego chorego. W chrzcie jest zawsze i dla wszystkich. W obu przypadkach moc Boga przejawia się w wodzie.

Bezradny paralytyk na brzegu wody, nie przypomina ci doświadczenia własnej niemocy do czynienia dobra? Jak zamierzamy rozwiązać, sami, to co ma nadnaturalny zasięg? Czy nie widzisz co dzieje wokół siebie, konstelacji sparaliżowanych, którzy “poruszają się” ducho, ale nie są w stanie odstąpić od swojego braku wolności? Grzech paraliżuje, postarza, zabija. Musimy skierować nasz wzrok na Jezusa. Jest nieodzowne, by On — Jego łaska — zanurzyła nas w wodach modlitwy, spowiedzi, otwartości ducha. Ty i ja możemy być wiecznie sparaliżowani lub przewodnikami i instrumentami łaski.

Myśli na dzisiejszą Ewangelię

- «Kiedy grzeszymy, nie podobajmy sobie samym, ponieważ Bogu nie podobają się grzechy. A skoro nie jesteśmy bez grzechu, przynajmniej w tym bądźmy podobni do Boga, i nie bądźcie nam się podobać to, co się i Jemu nie podoba» (kiedyś Augustyn)
- «Drzwi Kościoła są zawsze otwarte. To dom Jezusa, a Jezus przygarnia. Co robi Jezus dla ludzi zranionych? Czy ich gani? Nie robi tego, lecz bierze ich na swoje ramiona. I tak wygląda mi osierdzie» (Franciszek)
-

«Jezus dokonywał czynów, jak na przykład odpuszczenie grzechów, które potwierdzały, że jest Bogiem Zbawicielem. Niektórzy Żydzi, nie uznając Boga, który stał się człowiekiem, widzieli w Nim "człowieka uważającego siebie za Boga» (J 10, 33) i oszdzili Go jako bluźniercę.»
(Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 594)